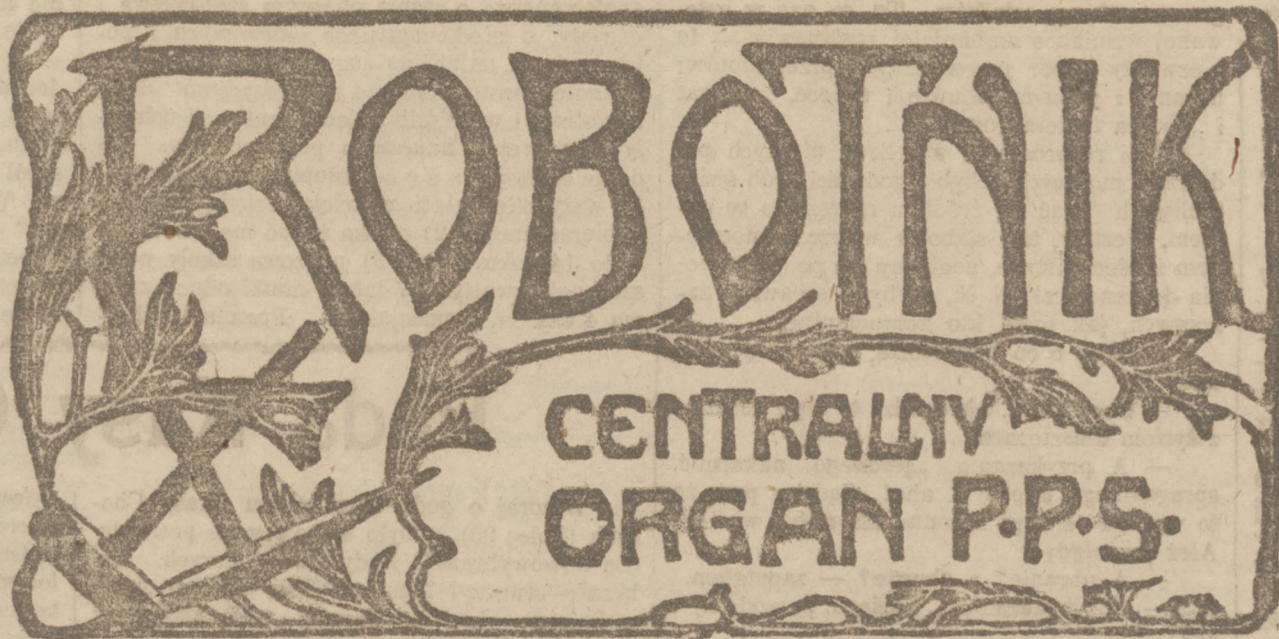


Niech żyje rząd
robotniczy
i włosciański!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnośnienia " 500.—
Na prowincji miesięcz. " 550.—
Zagranicą " 750.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi " 50
zwyčajne " 40
drobne za jeden wyraz " 10
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i firm zagran. o 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Zbierajcie składki na fundusz wyborczy P.P.S.

„Nie chcemy zmuszać nikogo do niczego“...

W żadnej dziedzinie Sejm ustawodawczy nie wykazał tyle słabości, chwiejności i niezrozumienia rzeczy, co w sprawach finansowych. Z jednej strony osobiste zainteresowanie w jaknajwiększych dochodach panów dyrektorów banków i spółek akcyjnych (postawie Wierzbicki, Brun, Adam, Czerwinski, Radziszewski i in.), oraz witosowych gospodarzy, a z drugiej strony niezmiernie niski poziom wyrobienia i wykształcenia politycznego - społecznego większości posłów — sprawa, że Sejm jednego dnia uchwała jednogłośnie ustawę finansową, która następnie pozwala wrzucić do kosza (sprawa stemplowania koron, polityki przymusowej), że toleruje jako ministrów skarbu Karpińskich, Grabskich, Steczkowskich, dopóki oni sami nie zechcą wyjechać, że wreszcie każdego nowego ministra skarbu, już z tego jednego tytułu, że uchodził obłąkany, najbardziej zabagnionego ministerium, wita, jako bohatera i bezkrytycznie przyjmuje wszystko co on powie w swej mowie programowej, jako zapowiedź odrodzenia skarbu polskiego. Przecież wczoraj pewna primadonna pracowa na zasadzie „postaci kształtnej, pełnej siły, męskiego wyrazu i starannej dbałości o wygląd zewnętrzny“ p. Michalskiego, odzwała w nim „znakomity materiał na polityczną siłę pierwszego rzędu“.

O tej „sile politycznej“ świadczy między in. zdanie, wypowiedziane przez p. Michalskiego w związku z jego projektem „czasowego“ zawieszenia ustawy o 8-godz. dniu pracy: „Nie chcemy zmuszać nikogo do niczego“. Zdanie to, wzięte w oderwaniu, o ile byłoby pomyślane szczerze, zawiera w sobie drugocząca krytykę ministra, który w okresie szalonego grasowania paskarstwa i największego napięcia walk klasowych, zdobywa się na frazes liberala z początków 19-go stulecia, kiedy to zasadą polityki państwowej było nie mieszać się do spraw gospodarczych, do wolnej konkurencji obywateli, do walki między fabrykantami a robotnikami.

Ale żyjemy nie w pierwszej połowie 19-go lecz w 20-tem stuleciu. Niema dziś państwa kulturalnego, któreby nie uznawało konieczności interwencji w stosunkach gospodarczych. Jeżeli tedy dziś, w okresie zaognionych walk społecznych, minister oświadcza, że „nie chce zmuszać nikogo do niczego“, to w okresie obecnym oświadczenie to oznacza: „pozostawiam kapitalistom zupełnie wolną rękę w wyzyskiwaniu robotników, Państwa i ogółu społeczeństwa“.

Gdy zaś zdanie p. Michalskiego rozpatrzmy w związku z projektowanym przez „dodatkiem“ do ustawy o 8-godz. dniu roboczym, który to dodatek w istocie rzeczy wprowadza ustawowo 10-godz. dzień pracy — to zdanie to nie oznacza nic innego, jak: „minister skarbu stanie murem po stronie kapitalistów w ich walce z klasą robotniczą i w ich uganianiu się za coraz większymi zyskami“.

Albowiem fabrykant niczego innego nie

pragnie, jak tylko, by go nie zmuszać do niczego w stosunku do robotników. Wówczas także fabrykant nie będzie zmuszał do pracy robotników, niechęcych pracować ponad 8 godzin, lecz zwolni ich i poszuka sobie innych, którzy już dzięki małowiedziemu, jużto dzięki sytuacji przymusowej zgodzą się pracować dłużej. Obok wolnego handlu zbożem i węglem mieliśmy wolny handel pracą ludzką.

Czy p. Michalski i uradowana jego zamachem na ustawę o 8-godz. dniu pracy prasa reakcyjna zdają sobie sprawę ze skutków owego „dodatku“ w razie uchwalenia tegoż? Otóż wszelkie dotychczasowe umowy zbiorowe straciłyby wartość i rozpoczęłyby się ostre walki o nowe warunki pracy i płacy.

Jakiekolwiek były trudności przy załatwianiu zatargów dotychczasowych między fabrykantami a robotnikami, ustawa obowiązująca o 8-godz. dniu pracy tworzyła stałą platformę, co do której nie mogło być dyskusji i która ułatwiała dojście do porozumienia. Platforma ta umożliwiała również określanie miesięcznych podwyżek płac przez Wydział Statystyczny. Z chwilą wejścia w życie „dodatku“ — wszystko to się zmienia i wyradza się w chaos nieopisany. Zaczęłyby się na wielką skalę zakrojona akcja, mająca na celu rozbicie jednoci robotniczej, zdemoralizowanie klasy robotniczej, hodowanie lamistrąjków. Ale te zamierzenia spotkałyby się z solidarną odprawą robotników. Czyli: walka w najostrejszej formie między „pracodawcami“ a robotnikami byłaby nieunikniona. Czy to miał na myśli p. Michalski, twierdząc, że nie chce nikogo do niczego zmuszać? Czy w taki sposób pragnie on zabierać się do naprawy skarbu, do wzmożenia wydajności pracy?

Wspomnieliśmy już wczoraj, że przedłużenie dnia pracy przy polityce gospodarczej pp. Grabskich, Steczkowskich i Michalskich w niczem nie powiększy dochodów skarbu, lecz napęta tylko kieszenie fabrykantów i bankierów. Tu tylko przypomniemy jeszcze, że w zasadniczej sprawie długości dnia roboczego najwybitniejszą powagę naukową nawet z obozu burżuazji wypowiedziały się na rzecz 8 godzin. Stwierdzono, że wydajność pracy robotnika jest większa przy 8 godz., aniżeli przy dłuższej pracy. I z tej więc strony reakcja nie może powołać się na żaden argument dla poparcia swego bezmyślnego zamachu.

Wszyscy badacze naszego życia gospodarczego stwierdzili, że wydajność pracy stopniowo wzrosła i wzrasta. Przedłużenie dnia pracy, przez masowe strajki, które ono nieuchronnie wywoła, przez zły psychiczny wpływ na robotników, przy coraz bardziej wzrastającej drożyznie i zaniechaniu deputatów — nie tylko nie wzmoże wydajności pracy, ale ją obniży. Poetz więc ta prowokacja klasy robotniczej? Czy na to, aby proletarijat powiedział sobie: niby to chcą uzdrowić skarb, ale zaczynają od uderzenia robotnika pałką w łeb?

J. M. B.

Niepoczytalna polityka.

Stali czytelnicy „Robotnika“ znają już oburzające fakty wysługiwanie się władz państwowych w Małopolsce, obszarnictwu, które wyzyskuje robotników rolnych wprost w ordynarny sposób.

Wprawdzie pod wpływem powstawania oddziałów Związku i obrony swych praw przez robotników, ziemianie małopolscy „z laski“ zaczęli podwyższać wynagrodzenie do 10 centnarów zboża i 600 marek rocznie, oczywiście pod warunkiem nieprzystępowania do organizacji. Ale przecież jest to krzyżujący wyzyski!

Ziemianie rozpoczęli energiczną kampanję przeciwko Związkowi. Ponieważ zaś władze państwowe otaczają obszarników specjalną opieką, przeto pomagały i pomagają jasnie panom wedle sił i możliwości. Robotnikom organizującym się czyni się niebывале trudności: odmowa zalegalizowania statutów, nieuznanie Min. Pracy i Op. Społ., niedopuszczanie do zebrań, aresztowania — oto arsenał, którym posługują się władze przeciw słusznym i prawowitym żądaniom robotniczym w obronie żubrów małopolskich.

Oto świeży dokument, wskazujący, czem dla kacyków małopolskich są prawa i wogóle konstytucja polska (podkreślenia nasze. Red.).

Kraków, d. 24 września 1921 r.
Starostwo Krakowskie
L: 10793/24.

Do
Zwierzchności gminnej...

Doszło do wiadomości Starostwa, że w gminie tamiejszej przebywał jakiś delegat związków zawodowych robotników rolnych, który zwolował służbę folwarczną na zgromadzenia, nakłaniał ją do zapisywania się do Związku, zbierał składki i rozdawał rozmaite czasopisma i broszury. Służba folwarczna, złudzona przesadnymi obietnicami, zapisuje się gromadnie do rzeczonożego Związku, którego cele i zamiary na razie znane nie są. Polecam zwierz-

chności gminnej zwrócić uwagę gminie, że statut, na którym się wspomniany agitator opiera, nie został przez Namiestnictwo dla Małopolski zatwierdzony, powoływania się więc na niego i tworzenie jakichkolwiek związków na jego podstawie nie jest dopuszczalne. Nadto przypominam Zwierzchności gminnej, że urządzenie wszelkich zgromadzeń, kolportowanie broszur i zbieranie składek stanowią przekroczenia, za które winni do surowej odpowiedzialności pościągani będą. W razie pojawienia się w gminie nieuprawnionych agitatorów należy ich bezwzględnie odstawić do jaknajbliższego posterunku policji państwowej, służbę folwarczną zaś ponęzić, że jeżeli chodzi jej o poprawę bytu winna, w pierwszej linii, zwracać się do swoich słuzbodawców, a nie dać się uwodzić niesumiennej i dla ogółu niebezpiecznej agitacji.

Radca Namiestnictwa i Kierownik Starostwa
w. z.
(następuje podpis)
(Podpis nieczytelny).

Zapytujemy, czemuż ów radca Namiestnictwa i kierownik starostwa nie dopisał jeszcze, aby być zupełnie zrozumiałym: „oraz wierzą służka ziemian i gwałciciel konstytucji“...

Ciekawe, czy Min. Pracy nareszcie przywoła do porządku galicyjskich kacyków „nie uznających“ Zw. Zaw. rob. rolnych i depcących konstytucyjną wolność. Kiedy Min. Pracy zwoła komisję dla zawarcia umów na Małopolskę?

Czy Min. zechce spełnić swój obowiązek i poskromi obszarników małopolskich, którzy odpowiedzieli na nagabywania inspektora pracy, iż uważają Komisję Polubowną za zupełnie zbyteczną...

Orgja wyzysku obszarniczego, szykany władz administracyjnych oraz bierność Ministerium Pracy — zrobiły swoje: w Małopolsce zachodniej wśród robotników rolnych panuje silne wrzenie.

M. Nowicki.

O roboty budowlane.

Do 4-go października poseł tow. Malinowski zgłosił interpelację w sprawie wyznaczenia dalszych kredytów na dokończenie budowy domów przy ulicy Nowowiejskiej i Zali-borzu w których urzędnicy państwowi mieli otrzymać mieszkania, Rząd zaś — biura.

Interpelacja mówi, że wstrzymanie robót przy wykończaniu budowli grozi stratami dla skarbu w sumie 54 milionów marek, albowiem na koszt dokończenia budynków potrzeba 390 milionów, straty zaś przez wstrzymanie robót wyniosłyby 444 1/2 miliona.

Idzie tu o wykończenie 176 mieszkań kilkupokojowych dla rodzin urzędniczych a także 234 pokojów na biura rządowe.

Gdyby więc rząd postąpił w myśl interpelacji i natychmiast wyznaczył 390 milionów, roboty nie byłyby wstrzymane przez jesień i zimę, część mieszkań byłaby wykończona do Nowego Roku, reszta do czerwca roku przyszłego. W rezultacie otrzymałoby się opróżnie-

nie takiej samej ilości lokali bądź mieszkań, bądź biurowych w mieście.

Ale dowiadujemy się, że nie tylko te, lecz i inne roboty budowlane rządowe mają wy-czerpane kredyty i praca przy nich ma być wstrzymana!

Dla dokończenia robót w Politechnice potrzeba mniej więcej miliona. Na Szkołę Główną Gospod. Węjskiego — 15 milionów, na Seminarjum Orzeszkowej — 1 milion, na Śąd Okręgowy — 1 milion, na Min. Spraw Wojsk. — pół miliona, na Pałac namiestnikowski — 25 milionów i t. d., mniej więcej około 100 milionów, czyli razem pół milarda.

Włożone w nowowozdane budynki rządowe marki polskie będą stanowiły realną wartość dla Rządu, dla ludności miasta zaś wygodę, albowiem Rząd znacznie opuszcza zarekwirowane przez siebie lokale.

Należy dążyć do tego, aby Rząd uareszto-

